

 Rocco Buttiglione¹

 <https://orcid.org/0009-0005-0662-5380>

PAPIESKA AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH

Europa: odbudowa czy odnowa?

 <https://doi.org/10.15633/9788383701059.06>

Odkryto szczepionkę i w ciągu kilku tygodni (być może nawet zaledwie dwóch) będziemy mogli rozpocząć szczepienie naszej ludności. Wówczas zakończy się stan wyjątkowy, w którym żyliśmy przez cały ten fatalny rok 2020.

Co stanie się potem? Czy powrócimy do „normalności”, do świata takim, jakim był przed pandemią? Czy to możliwe? Czy to pożądane?

Narodziny nowej Europy dzięki mocy Słowa

Spójrzmy na świat (czy też Europę) wczorajszego dnia. Pierwsze lata tego wieku to czas wielkiego zwycięstwa i wielkiej porażki. Sztuczny podział kontynentu, narzucony przez porozumienia jałtańskie, został przewyciężony i Europa została zjednoczona. Zjednoczenie to dokonało się pod ogromnym impulsem duchowym, jaki dał Jan Paweł II, papież z Polski.

W czerwcu 1979 roku Jan Paweł II przybył do Polski i przemawiał w Warszawie przed ogromnym tłumem. Wezwał Polaków do dojrzałego przyjęcia

1 Włoski filozof, profesor nauk politycznych na Uniwersytecie Świętego Piusa V w Rzymie, członek Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, senator i były minister.

odpowiedzialności za chrzest swojej ojczyzny. Chrzest tworzy w nas osobowość komunii – osobowość żyjącą w relacji z innymi w taki sposób, że stajemy się częścią siebie nawzajem, członkami wspólnoty.

Władza komunistyczna stworzyła społeczeństwo odizolowanych jednostek, pełnych nieufności wobec siebie nawzajem, każda zamknięta w swoim egoistycznym interesie. W tej atmosferze wzajemnej nieufności społeczeństwo mogło istnieć i funkcjonować tylko dzięki działaniu władzy stojącej ponad nim – partii, reżimu. Tego dnia w Warszawie wydarzyło się coś wyjątkowego. Słowa Papieża, wspólna celebracja Eucharystii, stworzyły lub odtworzyły więź zaufania między uczestnikami tej mszy. Powstała więź solidarności. Odnaleźli na nowo swoją zdolność bycia wspólnotą, narodem. Wspólnota ma zdolność i prawo do samoorganizacji i samorządności – nie musi być rządzona przez obcą i zewnętrzną władzę. To (ponowne) odkrycie bycia narodem skłoniło Polaków do żądania prawa do samostanowienia, do wzięcia losów swojej ojczyzny we własne ręce.

To wydarzenie – (ponowne) odkrycie wspólnotowego charakteru człowieczeństwa – charakteryzuje pontyfikat Jana Pawła II. To przesłanie rozprzeszczerzyło się na całą Europę i stanowiło duchową podstawę upadku komunizmu oraz odzyskania demokracji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Była to także duchowa podstawa wielkiej reformy instytucji europejskich.

W czasach obfitości ludzie odwracają się od Boga ku lichwie, żądzy i władzy

W Starym Testamencie widzimy, że lud w czasach ucisku modli się do Boga o wybawienie z rąk wrogów, lecz w czasach dostatku każdy wraca do własnego interesu, możni uciskają ubogich, synowie buntują się przeciw ojcom, a ojcowie chcą narzucić swoją wolę dzieciom – więzi przyjaźni społecznej łatwo się rozpadają. To samo spotkało nas w Europie. Chcieliśmy wspomnieć w Konstytucji Europejskiej o wspólnych korzeniach kulturowych Europy: żydowskich, chrześcijańskich, łacińskich i greckich. Najpierw nie uwzględniliśmy korzeni kulturowych w Konstytucji. Potem w ogóle nie mieliśmy Konstytucji. Zostały tylko traktaty lizbońskie. Mieliśmy Unię Europejską bez korzeni kulturowych. Mieliśmy Unię Europejską z okrojoną strukturą instytucjonalną, bez autentycznej podmiotowości politycznej.

Wydawało się, że uwierzyliśmy, iż połączone siły rynku i biurokracji wystarczą, by utrzymać naszą Unię. Podstawą kulturową tej Europy zdają się

wyłącznie prawa jednostki, z pominięciem obowiązków, na których opierają się prawa wspólnot, rodzin i narodów.

Kryzys finansowy z 2007 roku doprowadził Unię na skraj przepaści. Katastrofy ostatecznie udało się uniknąć, ale społeczeństwa straciły zaufanie do instytucji, które miały wyrażać ich jedność. Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii obrało kurs ku niepewnym celom, państwa członkowskie nieustannie spierają się o sprawy drugorzędne, nad naszym horyzontem zbierają się groźne chmury: wojny, migracje o biblijnych rozmiarach, dramatyczne zaburzenia równowagi sił zagrażają kluczowym interesom Europy, kryzys klimatyczny zagraża samej egzystencji ludzkiego życia na Ziemi, w niektórych krajach narasta niechęć wobec Unii, a niedoskonałość istniejących ram europejskich zostaje bezlitośnie obnażona.

Potem nadszedł kryzys koronawirusowy.

Lekcje płynące z kryzysu koronawirusowego

Wbrew oczekiwaniom wielu, Komisja Europejska pod przewodnictwem matki siedmiorga dzieci, Ursuli von der Leyen, zdołała (a raczej wydaje się, że zdołała) zorganizować solidarność państw członkowskich w obliczu wspólnego zagrożenia. Pandemia nie tylko zabija ludzi, ale także wyrządza ogromne szkody gospodarce, ponieważ musimy poważnie ograniczyć kontakty międzyludzkie, by zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa. Wiele sektorów gospodarki musi wstrzymać działalność na szereg miesięcy. Tylko wielki wysiłek solidarności europejskiej może zapobiec bezrobociu milionów pracowników i bankructwu setek tysięcy firm – małych i dużych. Wydaje się, że Unia znalazła wystarczająco dużo determinacji i zdecydowania, by stawić czoła temu niezwykle trudnemu zadaniu. Aby tego dokonać, trzeba było przezwyciężyć wiele ugruntowanych tabu. Jednym z nich była odmowa stworzenia wspólnego europejskiego długu, innym – zakaz prowadzenia wspólnej polityki społecznej.

Trudno dziś sobie wyobrazić, by można było cofnąć się do przeszłości i zadowolić się powrotem do sytuacji z 2019 roku.

Wpływ wyborów w USA

Trudno sobie wyobrazić powrót do przeszłości, ponieważ świat się zmienił. W czasie pandemii odbyły się wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Nie sposób zaprzeczyć, że moralna ocena działań podjętych w odpowiedzi

na pandemię była główną siłą napędową zwycięstwa Joe Bidena. Przed Amerykanami stanęła jasna decyzja: czy należy przedkładać funkcjonowanie systemu gospodarczego, produkcję dóbr i usług, nieprzerwany przepływ pieniędzy, zysków i kapitału, czy też obronę zdrowia obywateli i życia ludzkiego? Amerykanie zdecydowali, że życie jest ważniejsze niż dobra materialne. Trump był w pewnym sensie światowym liderem ruchów nacjonalistycznych, dążących do zablokowania dynamiki komunii i solidarności na poziomie państwa narodowego. Jego porażka będzie miała konsekwencje na skalę światową, także w Europie. Epoka poszukiwania drogi ku staroświeckiemu nacjonalizmowi i porządkowi świata sprzed globalizacji (choć krótki) wydaje się dobiegać końca.

Z Joe Bidenem Stany Zjednoczone powracają na ścieżkę współpracy międzynarodowej.

Kościół katolicki postrzega współpracę międzynarodową jako polityczny wyraz komunii. Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate* wyraźnie domagał się światowego zarządzania, by rozwiązywać liczne problemy, których nie da się rozwiązać na poziomie narodowym: zanieczyszczenie i niszczenie środowiska, pokój między narodami, masowe migracje, demokratyczna kontrola nowych, ogromnych koncentracji sił gospodarczych i informacyjnych, uporządkowany rozwój gospodarek świata i – co nie mniej ważne – ochrona zdrowia².

Papież Franciszek w encyklice *Fratelli tutti* ponownie przedstawia – choć w innym języku – główną ideę św. Jana Pawła II: chrześcijańska komunია znajduje swój zewnętrzny, widzialny, społeczny i polityczny wyraz w budowie wspólnoty ludzkiej we wszystkich jej zróżnicowanych poziomach i formach, od rodziny po wspólnotę całej ludzkości³.

Czy możemy więc cieszyć się z nowej sytuacji, która wyłania się na horyzoncie świata? Nie do końca. Wchodzimy w epokę pełną obietnic... i złudzeń. Już widzieliśmy, że globalizacja ograniczona jedynie do aspektu ekonomicznego nie działa. Rynki i biurokracje nie wystarczą, by utrzymać Unię Europejską, a tym bardziej nie są w stanie ukierunkować światowego zarządzania. Musimy zmierzyć się z kluczowym pytaniem, pytaniem dotyczącym naszej własnej tożsamości.

2 Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 2009, 27, 67.

3 Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti*, 2020.

Kim jesteśmy? Dlaczego tworzymy wspólnotę? Jakie obowiązki dobrowolnie uznajemy i przyjmujemy za fundament naszego współistnienia? To pytanie, które pominęliśmy, gdy nie chcieliśmy mieć konstytucji. Dominującą ideologią w Europie jest narcystyczny indywidualizm. Każdy żyje w swoim własnym świecie, skonstruowanym według swoich arbitralnych decyzji. Kontakt między tymi narcystycznymi, odizolowanymi światami gwarantowany jest przez wolną wymianę dóbr i usług na rynku oraz przez regulacje bezosobowej biurokracji. Już widzieliśmy, że to nie działa. Kryzys środowiskowy, bardziej niż cokolwiek innego, uświadomił nam, że wszyscy żyjemy w tym samym świecie i że to, co robi jeden z nas, ma wpływ na wszystkich innych mieszkańców tej planety. Poprzez kryzys środowiskowy na nowo odkrywamy dawne pojęcie prawa naturalnego. Koronawirus uwypuklił postrzeganie tego kryzysu. Prawicowy wariant postmodernizmu próbował zdekonstruować wirusa, ukazując go jako spisek możnych, by narzucić jednostce reguły. Co w tym złego, że chcę żyć – i umrzeć – według własnych zasad? Złe jest to, że jeśli nie stosujesz się do reguł, przyczyniasz się do rozprzestrzeniania się infekcji i śmierci innych ludzi. Nie możesz postrzegać siebie tylko jako jednostki – musisz widzieć siebie równocześnie jako członka wspólnoty, wspólnoty ludzkiej.

Wielki angielski poeta, John Donne⁴, napisał kiedyś:

Żaden człowiek nie jest
samoistną wyspą;
każdy stanowi ułomek kontynentu,
część lądu.
Przeto nigdy nie pytaj,
komu bije dzwon:
bije on tobie⁵.



4 John Donne (1572–1631), poeta wczesnego angielskiego baroku, przedstawiciel poezji metafizycznej. Sekretarz Thomasa Egertona, Lorda Strażnika Wielkiej Pieczęci, duchowny anglikański.

5 J. Donne, *Medytacja XVII*, [w:] *Medytacje. Alembik śmierci*, wstęp i tłum. P. Plichta, Katowice: Śląsk, 2014.